

Jak wynika z danych z Krajowego Rejestru Długów, dług Polaków wynosi 45,4 mld złotych, a już ponad dwa miliony z nas nie jest w stanie opłacić rat kredytów ani rachunków. Ekspertsi przewidują, że sytuacja może się tylko pogorszyć, zwłaszcza że główne przyczyny zadłużenia różnią się od tych sprzed kilku lat.

Nowe czynniki wpływające na sytuację finansową

W ciągu ostatnich 12 miesięcy zadłużenie konsumentów w Polsce wzrosło o 2,8 mld złotych. Jedna osoba ma do uregulowania średnio ponad 19 tys. złotych. Prognozy nie są optymistyczne – oszczędności Polaków kurczą się z miesiąca na miesiąc, a dłużników przybywa. Według badania KRD „Oszczędzanie Polaków w inflacji” połowa z nas nie ma odłożonych pieniędzy, a 40% musiało już sięgnąć po zgromadzone wcześniej środki, by sprostać rosnącym cenom i kosztom utrzymania.

Ekspertsi zauważają, że wielu Polaków znalazło się w sytuacji, której po prostu nie było w stanie przewidzieć. Przed 2020 rokiem główną przyczyną zadłużania się były niskie zarobki, losowe zdarzenia i nieprzewidziane wydatki. Pandemia COVID-19 i wojna w Ukrainie pociągnęły za sobą skutki, o których przeciętny konsument nigdy nie myślał: wysoką inflację, gigantyczne podwyżki cen (w tym paliwa i energii), a także wzrost stóp procentowych. Wiele osób straciło pracę, biznes czy oszczędności życia – komentuje Jarosław Rembisz z kancelarii prawnej Rembisz i Wspólnicy z Chelma.

Niespłacane kredyty hipoteczne wpędzają nas w długi

Według KRD najczęstszą bezpośrednią przyczyną długów Polaków są kredyty zaciągane na kupno, budowę lub remont nieruchomości. Nowe mieszkanie czy dom są bez kredytu niemal nieosiągalne. Największy udział w portfelu zadłużeń w bankach (70%) miały w tym roku właśnie kredyty hipoteczne.

Jak szacuje Biuro Informacji Kredytowej, sprzedaż kredytów mieszkaniowych będzie tylko rosła. Przyczyniają się do tego program „Bezpieczny Kredyt 2%” i zwiększenie zdolności kredytowej wynikające między innymi z obniżenia bufora ostrożnościowego.

W długi wpadają coraz młodszy

Duży wzrost zainteresowania odnotowały też kredyty ratalne. W pierwszym półroczu 2023 sprzedaż tych produktów była niemal o 17% wyższa od roku ubiegłego i wyniosła 9,9 mld złotych. Z zakupów z odroczonym terminem płatności korzysta co piąty Polak.

Do wzrostu liczby nieterminowo spłacanych zobowiązań coraz bardziej przyczyniają się młodzi Polacy. Według BIK pod koniec lipca zadłużenie osób w wieku 18-24 przekroczyło 1 mld złotych. To wzrost o przeszło 18% w skali roku. Połowę ich zadłużenia stanowią zaległości pozakredytowe, czyli między innymi nieopłacone rachunki za prąd, internet czy telefon. Jak wynika z danych BIG InfoMonitor, ponad 130 tys. Polaków nosi piętno niesolidnego płatnika już w pierwszych latach dorosłego życia.

Pół miliona Polaków w spirali zadłużenia

Problemy finansowe Polaków widoczne są też w rosnącej liczbie multidłużników, czyli osób, które mają niezapłacone zobowiązania u co najmniej trzech wierzycieli. To częsty rezultat spirali zadłużenia, czyli zaciągania pożyczek w celu spłacenia już istniejących długów. W pierwszym półroczu 2023 roku niemal połowa wartości udzielonych kredytów przeznaczona była na konsolidację zobowiązań.

Innym sygnałem problemu ze spiralą zadłużenia jest wzrost zainteresowania pożyczkami pozabankowymi. Do czerwca ich sprzedaż wyniosła 5,3 mld złotych, co oznacza wzrost o ponad 20%. Dla osób, którym banki odmawiają udzielenia kolejnej pożyczki, chwilówki są często jedynym

ratunkiem. Według danych KRD w spirali zadłużenia uwięzionych jest pół miliona Polaków. Łącznie mają do spłacenia ponad 20 mld złotych.

Brak pieniędzy to dla nas powód do wstydu

Mimo niskiego bezrobocia (5% według GUS) zdarza się, że przyczyną zadłużenia jest utrata pracy. Specjaliści podkreślają, że w przypadku tego typu długów olbrzymią rolę odgrywają kwestie psychologiczne. Wiele osób wstydzi się problemów finansowych, w wyniku czego podejmują pochopne decyzje.

Kiedy skala przeterminowanych zobowiązań poważnie przekracza możliwości konsumenta, ogłoszenie upadłości jest coraz częściej najrozsądniejszym wyjściem. Z analiz Centralnego Ośrodka Informacji Gospodarczej wynika, że w pierwszej połowie 2023 roku liczba bankrutów w Polsce przekroczyła 10 tys. i do końca grudnia może wynieść nawet dwa razy tyle. To o 5 tysięcy więcej niż w roku ubiegłym.

Jak dowiadujemy się z raportu InfoDług przygotowanego na podstawie danych BIG InfoMonitor oraz BIK, wzrosła liczba osób, które wątpią, że uda im się spłacić długi. 20% respondentów stwierdziło jednak, że rozważałoby ogłoszenie upadłości konsumenckiej dopiero przy zaległości wynoszącej pół miliona złotych. Eksperci przestrzegają przed zwlekaniem z decyzją. Obecnie połowa polskich bankrutów widniała w KRD co najmniej przez dwa lata przed ogłoszeniem upadłości.

Źródło: IP